

W Gruzji opadły ostatnie maski

29 października 2024

Hipokryzja „kolektywnego Zachodu”.

Ostatnie wybory w Gruzji wygrała rządząca od 2012 roku partia Gruzińskie Marzenie. Prozachodnia i prounijna opozycja podniosła oczywiście wrzask pod niebiosa, że „wybory zostały sfałszowane przy udziale Rosji”. W sukurs przyszły natychmiast wszystkie instytucje „kolektywnego Zachodu” łącznie z NATO (sic!). W tym miejscu należałoby się zastanowić, co w gronie „protestantów” robi militarny sojusz nazywający się szumnie „obronnym”? Czyżby planowali, w razie niesubordynacji Gruzinów, następną „pokojową” misję jak kiedyś w Jugosławii czy Libii?

Łże media tzw. „wolnego świata” pieją oczywiście na jedną nutę, że wygrała (wg. nich oszukańczo) partia „prorosyjska”. Taki prosty przekaz i podział na światłą prozachodnią opozycję i „prorosyjską” władzę jest w sam raz dla przeciętnego matoła, któremu telewizor może wmówić wszystko.

Mało kto wie, że Gruzja cały czas nie ma stosunków dyplomatycznych z Rosją, zerwanych po interwencji w obronie Osetii i Abchazji napadniętych przez Gruzję pod rządami Saakaszwilego (notabene ogląda świat zza krat skazany m.in. za wywołanie konfliktu). Cały czas nie uznaje niepodległości separatystycznych republik. Rząd sterowany z Moskwy już dawno by wrócił do współpracy dyplomatycznej, chyba że jest to rodzaj kamuflażu.

Czym tak bardzo podpadła Gruzja ustawiaczom świata, czyli USA/UE/NATO?

Takimi punktami zapalnymi były dwie ustawy uchwalone minionego lata – o agentach zagranicznych i ustawa zakazująca propagandy

LGBT.

Ta pierwsza to ustawa wzorowana na amerykańskiej ustawie z 1938 o rejestracji agentów zagranicznych (Foreign Agents Registration Act, w skrócie FARA). Jest to ustawa jak najbardziej potrzebna w każdym demokratycznym państwie, pozwala mieć kontrolę nad finansowaniem podmiotów krajowych przez zagraniczne ośrodki. No ale co wolno wojewodzie...

Mało kto wie, że w Gruzji liczącej ok. 3 mln mieszkańców działa 26 000 takich organizacji. Całkiem pokaźna liczba jak na tak niewielki kraj. Pozwala żyć za cudze pieniądze wielkiej liczbie nierobów w zamian za szkodenie swojemu krajowi.

Ustawa o zakazie propagandy LGBT to z kolei policzek dla nowej religii „kolektywnego zachodu”. Gorsza chyba byłaby tylko negacja holokaustu.

Takich zniewag się nie wybacza. Teraz należy oczekiwać tylko pogorszenia sytuacji w Gruzji. Cały „kolektywny Zachód” gremialnie poparł apel prezydent Salome Zurbiszwili do ingerencji. I tu znowu Orwell kręci się w grobie, Rosjan nikt za rękę nie złapał, a to, co robi „kolektywny Zachód”, to „akcje dobroczynne”. Powiedzieć, że jest to hipokryzja do sześcianu to nic nie powiedzieć.

Dlaczego Gruzini wybrali jak wybrali? Nie dlatego, że jak twierdzą łże mendia są „prorosyjscy”. Gruzini nigdy nie byli, nawet w czasach ZSRR i nadal nie są. Są po prostu pragmatyczni. Doskonale widzą, co zrobił zachodni „ogród” na Ukrainie i nie mają zamiaru pójść w ich ślady, mimo że USA/NATO usilnie ich namawiały na otwarcie „drugiego frontu” przeciwko Rosji.

Gruzini wiedzą, że ich pomyślność gospodarcza zależy od dobrych kontaktów gospodarczych z Rosją, która jest największym odbiorcą ich płodów rolnych, a Gruzja jest krajem głównie rolniczym. Poza tym położenie Gruzji jest ważne ze strategicznego punktu widzenia. Przez Gruzję ma przechodzić

kolej szybkiego ruchu z Rosji do Iranu i dalej. Gazociągi i ropociągi do Turcji. Z tego można dobrze żyć. Tak więc każdy, który zarzuca Gruzji „prorosyjskość”, jest w błędzie, Gruzini głosujący na Gruzińskie Marzenie są po prostu... progruzińscy. Tylko tyle i aż tyle. Są przywiązani do wartości konserwatywnych, szanują rodzinę i swoją wiarę.

Polacy powinni brać przykład z Gruzji, która jest cywilizacją starszą od naszej. Mimo wielu dziesięcioleci, gdy była republiką sowiecką, nie zatraciła swojej tożsamości. Polakom starczyło ok. 30 lat i mamy społeczeństwo, za które osobiście mi wstyd. Nasze położenie jest jeszcze bardziej atrakcyjne niż Gruzji. I co? I jajco. Nasze kompradorskie „elyty” z szeroko pojętego POPiSu wolą skakać i ujadać jak ratlerki pod batutą USA/UE/NATO. Wszystkim entuzjastom takiego stanu rzeczy radzę przyjrzeć się uważnie swoim rachunkom za gaz i prąd. O galopującej drożyznie, która jest tego konsekwencją, nie trzeba chyba wspominać.

Autorstwo: SpiritoLibero

Źródło: WolneMedia.net